



Redaktorzy

źródło: archiwum szkolne

Zebra jest biała w czarne paski. A co jeśli jest na odwrót? Co jeśli na normalne życie spojrzemy pod nieco innym kątem?

Differently- odmiennie, inaczej. Pod tym tytułem kryje się nieco inny światopogląd, który odbiega od sztywnych schematów i ogólnie przyjętych trendów naszego pokolenia. Nie chcemy pokazać Wam postaw jakie reprezentują nasi rodzice i nauczyciele, tylko uświadomić, że jest inna droga. Droga trochę trudniejsza, wymagająca odwagi, ale warta celu, który czeka u jej kresu. Droga pozbawiona niektórych trendów terażniejszości, które czasem sprawiają, że błądzimy. Nie zabraknie również porcji najświeższych wiadomości i opinii naszych uczniów. Jednym słowem- Gimnazjum nr 3 w pigułce.

Miłego czytania!
Redakcja



Papierosy

źródło: internet

Palenie wśród młodzieży

Młodzi ludzie, którzy sięgają po papierosy, zwykle w ten sposób chcą zaimponować rówieśnikom. Wydaje im się, że dzięki papierosowi wyglądają doroślej. Liczą na akceptację otoczenia.

Niekiedy w towarzystwie, w którym palenie jest normą, osoba niepaląca narażona jest na wyśmiewanie i wykluczenie z grupy. Bardzo często po papierosy sięgają dzieci, które nie odnajdują

się w swojej rzeczywistości – niczym się nie wyróżniają, źle radzą sobie z niepowodzeniami w szkole i wśród rówieśników. W ich przypadku papieros ma zrekompensować wszystkie braki.

Zapytajmy młodego palacza co jest przyczyną palenia? Odpowie, iż palenie go uspokaja i odpręża. Prawdą jest, że życie nastolatków bywa trudne i stresujące. Papieros pomaga im odreagować, poradzić sobie z niepowodzeniami i stresem.

Kolejną bardzo ważną przyczyną

palenia papierosów przez młodzież jest łatwy dostęp do nich i wzorzec przekazywany przez rówieśników w szkole. Dziecko, które wychowuje się wśród palaczy, często wyrabia w sobie przyzwolenie na takie zachowanie. Poza tym przyzwyczajenie do dymu tytoniowego sprawia, że pierwsze doświadczenia z papierosem nie wywołują tak negatywnych skutków, jak w przypadku dzieci, które nie są do niego przyzwyczajone. Ponadto dziecko często naśladuje rodziców we wszystkim, co robią. Jeśli więc palą, dlaczego ono miałoby

nie palić? Jak więc wierzyć palącym rodzicom, którzy przekonują swoje dziecko, że papierosy szkodzą i nie należy ich palić?

Warto również zwrócić uwagę na powszechną dostępność papierosów. Można je kupić w kiosku lub choćby podebrać rodzicom.

Palenie papierosów niszcząco działa na młody organizm. Należy pamiętać o wszystkich szkodliwych składnikach dymu papierosowego, takich jak amoniak, cyjanek czy formaldehyd. Sama zaś nikotyna odpowiada za uzależnienie

od papierosów. W wysokich dawkach stanowi jednak silną truciznę!

Walka z nałogiem jest niezwykle trudna, dlatego najskuteczniejsze jest eliminowanie problemu jeszcze zanim się pojawi. W tym celu należy starać się o usunięcie pozytywnego wizerunku palenia papierosów, jaki wciąż pojawia się w telewizji, oraz przełamać stereotypy, że palenie tytoniu jest wśród rówieśników czymś niezbędnym.

*Paulina Korcz,
Iga Kugacz*

Coraz więcej słów w polskiej mowie potocznej wywodzi się z języka angielskiego. Uczymy się go w szkole, ale również w internecie. Zapraszamy do sprawdzenia swoich umiejętności i zapoznania się z ciekawym i niebanalnym tematem dążenia do szczęścia.

Path to Happiness

We tend to forget why we live. Sometimes we do believe that whatever we do, it's never good enough to achieve our goal, we do believe that some aims are out of our reach. Sometimes we just lose our hope and stop living our dream...

We often don't understand that our destiny comes from our actions. It means that whoever we are and wherever we live, we can become someone we've always wanted to be and do things we've always wanted to do. We're unlimited. All those things that we're able to do depend on us, the way we think, our subconsciousness. This is why our thoughts are so important, those thoughts create our reality.

Some of you may ask how to change your bad thoughts into those good ones. If you want your thoughts to be optimistic just free yourself! Let your spirit guide you! If you feel that you're doing what you really love and if you feel that you're really being yourself, then this is the easiest way to steer your thoughts onto the right side.

Now we all know that our decisions, acts and words depend on our mind. If we feel comfortable with ourselves, then our thoughts are going to be free and optimistic. With such attitude we're able to chase our dreams and give a huge dose of happiness to our life!

Magdalena Bruner



Dążenie do celu

źródło: internet



Kobiety

źródło: internet

Duże Conieco

Marilyn Monroe, Maria Skłodowska-Curie, królowa Jadwiga, Emilia Plater, Kleopatra, Wisława Szymborska – wielkie kobiety. Czemu określamy je mianem „wielkich”?

Przecież przeciętna kobieta o wzroście 1,65 m jest około 15 cm mniejsza od przeciętnego mężczyzny. Czy ktokolwiek kiedyś zetknął się z określeniem „wielki” mężczyzna? Każde dziecko w szkole, pomimo świadomości, że nigdy w życiu nie spotka tych „wielkich” kobiet

- uczy się ich życiorysów na pamięć. Nauczyciele tłumaczą się, mówiąc, że mamy brać z nich przykład i próbować coś w życiu osiągnąć, a nie tylko się wygłupiać, lekceważąc szkołę. Jak mamy brać przykład z kogoś, kogo nie znamy? Zostawiając w spokoju główne, zasłużone po części bohaterki, zastanówmy się, ile zwykłych, niczym nie wyróżniających się kobiet, kryje się za ich sukcesami? Przyjaciółki, mamy, babcie, nauczycielki, koleżanki, kumpelki z pokoju na studiach, inspirujące je starsze panie, których życia były naocznymi świadkami, zniechęcone

rywalki, które motywowały ich do bycia coraz lepszymi. Te i wiele innych osób w ich najbliższym otoczeniu zbudowały ich karierę. Nasz świat kocha się w najsilniejszych jednostkach, przy czym te, które naprawdę są warte uwagi, giną gdzieś w swojej normalności. Otóż „największe” kobiety to te, które żyją dookoła nas, które widzimy, które słyszymy i z którymi rozmawiamy. Pani od polskiego, która otwarcie przyznaje, że gdyby była 10 lat młodsza, wyszłaby za męża za pana od muzyki. Panie z sekcji dwujęzycznej z Hiszpanii, które w najgorszych możliwych

sytuacjach, które mogą przytrafić się człowiekowi, z wielkim uśmiechem na twarzy powtarzają: „No te preocupes, no hay problema”, tj. „Nie przejmuj się, nie ma żadnego problemu”, a podczas lekcji dają tyle pozytywnej energii, ile tylko się da. Te słowa wypowiedziane z całego serca przez panią wychowawczynię, która pomimo tego, że nikt jej nie słuchał, szepnęła pod nosem, że naprawdę będzie za nami tęskniła, gdy skoczmy już szkołę. Oczywiście zaraz po tym jak nakrzyczała na nas, za nasze słabe oceny. Pani od obiadów i jej miękkie serce, które pozwala

nam wejść na obiad bez karty. Pani od biblioteki, która w swoich słowach- „To znowu wy?! Znowu chcecie coś kserować? Nie ma mowy! Jesteście mi już dłużni 3,40!”- wyraża radość z tego, że nigdy nie ma z nami nudno. Te i wiele innych kobiet z naszego życia powinny być w naszych oczach wielkie. To właśnie z nich powinniśmy brać przykład. One budują naszą rzeczywistość i sprawiają, że chcemy się śmiać, współczuć, czy spełniać marzenia. W określeniu „wielkie” oczywiście wzrost nie gra żadnej roli, chodzi tu przede wszystkim o serce. Jednak

wbrew pozorom nie są idealne. Każda z nas ma swoje wady i słabości. Dla jednej są to zakupy, dla drugiej komedie romantyczne, czy po prostu nienawiść do rannego wstawania. W przeciwieństwie do panów przybiera to charakter zabawny i lekki, dodając nam uroku i wdzięku (jest tak, prawda? :)). Można by powiedzieć, że kobiety przyszły na świat po to, by dodać mu barw i słodyczy. Więc skoro nawet moje skromne 1,6 m nie sprawia, że jestem „mała” to czemu by nie spróbować być wielką?
Monika Piepiórka

„Nawet skromna pomoc jest zawsze lepsza od wielkiego współczucia”

Władysław Loranc

Wolontariat, według większości społeczeństwa pojmowany jest jako darmowa pomoc chorym, biednym czy starym.

Lekarze i pielęgniarki również pomagają: jesteśmy wdzięczni za leczenie naszego przeziębienia; szanujemy tych ludzi za ich wiedzę, ale podziwiamy ludzi którzy dobrowolnie angażują się w wielogodzinną pracę za którą nie dostają ani złotówki. Czy na samym podziwie musi się kończyć? Czy wystarczy jedynie gdy pomyślimy „Łał, niezły gość, tyle robi dla tych ludzi”? Uważam że nie. Każdy powinien spróbować pomóc.

Wolontariusz. Osoba cechująca się ogromną chęcią niesienia pomocy, wytrwałością, pobożnością, miłością do wszystkich. Bardzo wartościowa osoba która wie że..... Nieprawda. Wolontariusz to też człowiek. Jak ja i jak ty. Tak naprawdę niewiele trzeba by być wolontariuszem. Trochę chęci, chwila wolnego czasu i parę znajomych. Nie musicie siedzieć na ławce przed szkołą, możecie zrobić coś efektywnego. Każda pomoc, nawet ta najdrobniejsza jak wrzucenie paczki karmy dla schroniska ze zwierzętami jest bardzo ceniona.

Jakie korzyści ma wolontariusz z dobrowolnej pomocy innym? Wydawałoby się – kilka „wyrobionych godzin”. Prawdę mówiąc, to, co wynosi się przez wolontariat jest niekiedy bardziej wartościowe niż wypłata za pracę. Zaczynamy kształtować własne poglądy, poznajemy podobnych do siebie ludzi, a równocześnie jesteśmy szczęśliwi gdyż wiemy że to co robimy ma duże znaczenie i jest doceniane. Pomagając innym pomagamy również bądź przede wszystkim sobie.

Teraz myślisz jak tu się zabrać do pracy.... Wiele nie trzeba. W naszej szkolnej bibliotece pani Helena Zamkowska organizuje akcje charytatywne takie jak pomoc Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy czy wyjścia do hospicjum. Pani Monika Falandysz stoi na czele szkolnej grupy „Caritas”. W Sali 18 co jakiś czas na długiej przerwie panie Jadwiga Mosakowska i Katarzyna(?) organizują zebrania Klubu Dobrych Serc. Również na tablicach informacyjnych w naszej szkole można znaleźć wiele plakatów informujących o bieżących akcjach charytatywnych.

Mogę śmiało stwierdzić że działalność w wolontariacie przynosi wiele korzyści dla obu stron, bowiem dzięki temu czujemy się potrzebni. Naprawdę niewiele trzeba by pomóc. Mam nadzieję że od dziś nie będziemy się tylko przyglądać i współczuć ludziom potrzebującym pomocy, tylko zaczniemy chętnie wyciągać pomocną dłoń, dając im powód do uśmiechu.

Weronika Borowczyk

„Człowiek szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym.”

Jan Paweł II

Niezależnie od wieku karteczki walentynkowe każdemu z nas sprawiają wielką radość. Uczniowie klasy IC i III F spotkali się, by własnoręcznie przygotować kartki i wypisać życzenia walentynkowe dla pięcioletniej Alusi. Dziewczynka dzielnie walczy ze złośliwym nowotworem. Dzięki stronie „Marzycielskiej Poczty” mogliśmy dowiedzieć się nieco o naszej małej koleżance czegoś więcej, poznać jej zainteresowania, zobaczyć jej uśmiechniętą twarzyczkę. Chcąc sprawić Alusi jeszcze większą frajdę dołączyliśmy do naszych kartek kilka walentynkowych drobiazków. Trzymajcie razem z nami kciuki za powrót do zdrowia Alusi i pozostałych dzieci. Zachęcamy wszystkich do udziału w akcji „Marzycielskiej Poczty”! Więcej informacji na stronie internetowej: www.marzycielskapoczta.pl

Klub Dobrych Serc



Wolontariat w Gim3

źródło: archiwum szkolne

Udając dziecko

Życie to trochę marzeń, z których i tak wychodzi wielkie, duże, opakowane Nic. Przyprawione wpadkami, źle podjętymi decyzjami, wzlotami i upadkami, choć te ostatnie są jednak najbardziej dostrzegalne. Z drugiej strony, będąc na dnie, droga prowadzi tylko w jedną stronę.

Gdy mówimy o życiu, za przykład najpewniej służy nam persona dorosła, ktoś, kto ma już go trochę za sobą. Z pewnym bagażem doświadczeń. A co z dziećmi? Z młodzieżą? Okres prób i błędów. Wieczne wakacje. Bo jakie mogą mieć problemy? Lizacek im spadnie? Jaka szkoda. Gdy słyszymy „młodzież”, wyobrażamy sobie burzę hormonów, jakiegoś tam maślaka, przeistaczającego się w pełnoprawnego obywatela.

Wszyscy dochodzą do Kanionu. Wielkiej Doliny, symbolizującej tenże okres. Jedna strona to dzieciństwo, druga, to dalsza część życia. Dotykają stopami krawędzi. Idą wzdłuż niej, żeby znaleźć stary, ledwo trzymający się, most z lin, nad przepaścią. Gorzej jest, gdy zbyt szybko się rozpędzisz. Masz przerabiane. Wbiegasz na spróchniałe deski z pełną prędkością, liny pękają i owijają się na Tobie. Wpadłeś. Bez obaw, nikt Ci nie pomoże.

Z zewnątrz jesteś tym samym chłopcem. W środku stoisz już prawie po drugiej stronie. Niestety, widok masz na to młodsze towarzystwo, bo wiesz plecami do ściany dorosłości. Trochę czasu minie, zanim do twojej głowy dojdzie, że nie jest tak beznadziejnie. Jeszcze nie spadłeś – jest dobrze. Żyjesz. Jesteś przywiązany liną do dobrej strony... Moment! Jesteś przywiązany! Na co czekasz? Wciągaj się!

A verbis ad verbera.^[1]Jednak chwilowo zaliczyłeś tylko część pierwszą. Umówmy się tak – nie jesteś po żadnej ze stron. Twój sposób postrzegania Świata jest już dojrzały, ale to, kim jesteś – nie. Jesteś tu, zaś twoje myśli są gdzieś zupełnie indziej. Wszyscy by wymiękli. Patrząc w lustro i nie wiesz kim jesteś. Wszystko tam było dobrze, jednak przyzwyczaić się nie zdążyłeś, bo cały czas myślałeś o przeciwległej stronie. Masz tę swoją dorosłość. Problemy, których istnienia nawet nie podejrzewałeś.

Wiesz, co masz robić. Wiesz, jak masz to zrobić. Nie masz, jak tego zrobić. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że wiesz. A może potrzebna Ci lekcja pokory? W Twojej głowie, wojnę prowadzą dwa oblicza. Dziecka i osoby w pełni ukształtowanej. Dwa oblicza! Może zaraz całe pole walki zapadnie się w siebie? Wynik tej batalii jest oczywisty – czasu nie da się pokonać.

Znani pisarze, poeci, ludzie sztuki i inni twórcy kultury mówią o swoim okresie młodości dopiero po jego zakończeniu. Po przejściu na drugą stronę. Bo kto normalny zastanawia się nad tym, czego nie widać i co jest oczywiste? Normalny, to słowo klucz.

Nawet dla mnie jest to zabawne, że o takich sprawach pisze piętnastolatek. Skrępowany liną. Piętnastolatek.

Tymoteusz Sikora

[1](łac.) „Od słów do czynów”.

Gim 3 Differently

WWW.JUNIORMEDIA.PL

Więcej niż nauczyciel

Pan Mariusz Albecki - poza wykładaniem geografii w gimnazjum, prowadzi własne biuro turystyczne. Jego lekcje są żywe i przeplatane opowieściami z życia podróżnika, a uczniowie wychodzą z nich zainspirowani do spełniania marzeń.



Pasja źródło: archiwum P. Albeckiego

- Skąd wziął się pomysł na podróż? Wyniósł Pan to z dzieciństwa, czy raczej rozwinął Pan to w sobie z czasem?

- Pomysł na podróż wiązał się z tym, kogo na swojej drodze spotykałem. Znajomości, które gdzieś tam zawierałem, zaczynając od harcerstwa, poprzez później w czasie studenckim, ludzi, którzy wspinają się i organizują wyjazdy. To oni nauczyli mnie tego i zaszczepili we mnie chęć podróżowania, a przede wszystkim chęć pokazywania innym ciekawych miejsc. Jestem przewodnikiem, który do tej pory odbył już... jeśli nie 50, to 60 podróży z innymi grupami. W różnych miejscach Europy i nie tylko.

- Czy jest jakaś podróż, którą wspomina Pan najczęściej?

- Podróżą, która głęboko we mnie utkwiała, jest zeszłoroczny wyjazd w Himalaje, gdzie miałem możliwość zobaczenia, co to znaczy zmienność klimatyczna. Miałem tam niesamowitą przyjemność poznania prawdziwych traperów, którzy są w podróży od dwóch, trzech lat. Wieczorem można było porozmawiać z takimi ludźmi, którzy gdzieś tam wcześniej mieli jakieś życie zawodowe, przerwali to życie, a odłożone pieniądze przeznaczają teraz na realizowanie się, podróżując.

- No właśnie, Pan nie poświęcił się przecież temu tak w pełni, naucza Pan w szkole. Co Pana skłoniło, żeby zostać geografem w gimnazjum?

- Jest oczywiście, jak w każdym życiu, zrządzenie różnego rodzaju losów. Po skończeniu studiów dostałem propozycję objęcia opieką schroniska w Beskidzie Niskim, ale moja ówczesna partnerka życiowa nie chciała opuścić miasta. Zostałem więc w mieście, a tam najbliższą pracą była praca w szkole, bo ta daje możliwość realizowania swoich podróży w okresie wakacyjnym oraz spełniania tej drugiej pasji, o której mówiłem, czyli pokazywania. Kiedy pracowałem w Szkole Podstawowej nr 47, każdego roku w wakacje jeździłem z dziećmi stamtąd w góry.

- A najwyższy szczyt, jaki Pan zdobył?

- W Alpach najwyższym szczytem był Weisshorn, taki czterotysięcznik. Kiedyś, jak byliśmy w Alpach z młodzieżą, spaliśmy na lodowcu i stamtąd zdobywaliśmy chociażby Mont Maudi. Była to dość ciekawa wyprawa, ponieważ część grupy tworzyły osoby niepełnosprawne. My wchodziliśmy na trudniejsze czterotysięczniki, a dzieci niepełnosprawne intelektualnie zostały zabrane razem z przewodnikiem na taki łatwiejszy czterotysięcznik Gran Paradiso. W ten sposób zdobyli oni swój własny Mount Everest.

- Czyli nie żałuje Pan tego kierunku, w którym Pan poszedł? Uczy Pan w szkole i jednocześnie...

- Nie, nie, daje mi to głęboką satysfakcję, kiedy widzę zainteresowanie moim przedmiotem. Prawdziwe zadowolenie odczuwam, kiedy ktoś pójdzie ze mną na wycieczkę i później na nią wraca. Jeśli ktoś przyjdzie raz i później się nie pojawia, to jest to pewne zawiedzenie. I tak samo z geografją. Jeżeli ja widzę, że ktoś ma piątkę i tą piątkę powtarza, nie dlatego, że ryje, ale dlatego, że robi to z przyjemnością, to to daje satysfakcję. Wtedy jest pięknie, dla takich momentów warto żyć.

-Dziękuję serdecznie za rozmowę.

Emilia Gałązka

Sieć uniwersalnym doradcą. Czy aby na pewno?

Urodziny twojej mamy. Nie masz pomysłu na prezent, a po wielogodzinnym przeszukiwaniu sklepów z upominkami poddajesz się. Do domu wracasz z dużym opakowaniem jej ulubionych czekoladek i miłym uśmiechem - mimo wszystko będzie zadowolona.

Obecnie większość osób, z problemem takim jak wyżej, raczej zajrzałoby do Internetu przed udaniem się do sklepu. Stał się on skarbnicą wiedzy, pomocy w praktycznie każdej dziedzinie czy trudności. Jednego dnia szukasz czegoś dla bliskiej osoby, innym razem informacji na temat jakże przydatnej w życiu budowy liścia na biologię. Ale czy można powiedzieć, że znajdziemy w nim *wszystko*? Otwierając codziennie różnego rodzaju portale społecznościowe, łatwo można dojść do wniosku, że tak. Pewnie przez fakt, że są one tworzone przez ludzi z często bujną wyobraźnią. Ale zwykle to tylko głupie, niczego nie wnoszące informacje czy, których jedyną funkcją jest rozśmieszenie internauty.

Wspomniałem już o "*budowie liścia na biologię*" czyli uogólniając, pracach domowych czy wypracowaniach. Tych z całą pewnością nie brakuje. Serwisy zawierające wypracowania czy wypełnione ćwiczenia wielu roczników funkcjonują i z całą pewnością mają się dobrze, codziennie przyjmując nową dawkę efektów pracy uczniów, następnie chętnie stosowanych przez innych. Prawdą jest, że są one potępiane przez nauczycieli. Niemniej, liczba użytkowników tychże *pomocy naukowych* jest niemała.

Dalej - mp3. W mieście ciężko nie zauważyć wszechobecnej muzyki, wgrwanej na telefony komórkowe, odtwarzacze i innego rodzaju urządzenia. Skąd jest ona brana? Uzyskać ulubiony utwór najłatwiej jest właśnie z Sieci - legalnie kupując, bądź też nielegalnie pobierając. Ostatnimi czasy to drugie przestaje być tak atrakcyjne jak kiedyś, poprzez nowe możliwości, takie jak *Spotify* czy *Deezer*, które umożliwiają odtwarzanie ulubionych piosenek całkowicie zgodnie z prawem, a jedynym minusem są tu pojawiające się co jakiś czas reklamy. Sam korzystam z takiego rozwiązania, co serdecznie polecam.

A jak jest z szukaniem informacji? Suche fakty faktycznie łatwo będzie znaleźć. Pomijając to, że często są one niepotwierdzone, Internet pozostaje dość obszernym źródłem informacji. W życiowych sprawach jest ona jednak marnym doradcą, jest po prostu bezsilna. Co prawda można by w tym miejscu powiedzieć, że tak jak wiele innych rzeczy dotychczas charakterystycznych świata tylko realnemu, obecnie są już serwisy, w których szukamy pomocy. Ale czy to to samo, co zapytać zaufaną osobę, której sam możesz przedstawić sytuację i zawierzyć jej poradzie?

W obecnym stopniu 'zinternetyzowania' praktycznie wszystkiego, większość osób, szukając jakiegokolwiek informacji, zagląda w pierwszej kolejności właśnie do *netu*. Jest on najszybszym i największym źródłem informacji, i trudno temu zaprzeczyć. Wciąż jednak pozostają granice, przez które wirtualna społeczność jeszcze nie przeszła. Treści może i jest dużo, ale zdarza się, że jest ona po prostu bezsensowna. A przecież nie ma nikogo, kto pełniłby funkcję moderatora Sieci. I może w tym jest cały problem.

Mateusz Pioch



Podróż

źródło: archiwum P. Albeckiego